

## LEOPOLD STAFF

### O MIŁOŚCI WROGA

Tyś mnie spotwarzył, bracie, tyś proch mi cisnął w oczy –  
Jam twarz swą w źródle umył, w tobie się dusza mroczy.

Tyś mnie zasmucił, bracie, tyś płaszcz mi zdarł na mrozie –  
Jam piękną swą nagość ujrzał, twa dusza marznie w grozie.

Tyś mnie przestraszył, bracie, twa dłoń mi spichrze pali –  
Ja zebrząc pokory się uczę, twa dusza na głód się żali.

Tyś mnie ukrzywdził, bracie, tyś zranił moją miłą –  
Jam ją pokochał bardziej, twej duszy krwi ubyło.

Tyś cios mi zadał w duszę, co miłość swą ci dała –  
Jam bolem się oczyścił, a dusza twa skonała.

Kłękniemy razem, bracie... Mogiła się otwarła –  
Módlmy się za twą duszę, co nieszczęśliwie zmarła.

(Z tomu *Ptakom niebieskim*, 1905)

### PRZEDŚPIEW

Czciciel gwiazd i mądrości, miłośnik ogrodów,  
Wyznawca snów i piękna, i uczestnik godów,  
Na które swych wybrańców sprasza sztuka boska:  
Znam gorycz i zawody, wiem, co ból i troska,  
Złuda miłości, zwątpień mrok, tęsknot rozbicia,  
A jednak śpiewać będę wam pochwałę życia –  
Bo żyłem długo w górach i mieszkałem w lasach.  
Pamięcią swe dni chmurne i dni w słońca krasach  
Przechodzę, jakby jakieś wielkie, dziwne miasta,  
Z myślą ciężką, jak z dzbanem na głowie niewiasta.  
A dzban wino ukrywa i łyż w swojej cieśni.  
Kochałem i wiem teraz, skąd się rodzą pieśni;  
Widziałem konających w nadziejej otusze  
I kobiety przy studniach brzemiennie, jak grusze;  
Szedłem przez pola żniwne i mogilne kopce,  
Żyłem i z rzeczy ludzkich nic nie jest mi obce.  
Przeto myśli me, które stoją przy mnie w radzie  
Choć smutne, są pogodne jako starcy w sadzie.  
I uczę miłowania, radości w uśmiechu,  
W łzach widzieć słodycz smutną, dobroć chorą w grzechu,  
I pochwalam tajń życia w pieśni i w milczeniu,  
Pogodny mądrym smutkiem i wprawny w cierpieniu.

(Z tomu *Galąz kwitnąca*, 1908)

## MAREK AURELIUSZ MÓWI

"Świata koronę na głowie nosząc, a w sercu tysiące  
Grotów losu, do liczby dawnych przyjmuję dziś nowy,  
Co, jak tamte, nie zdoła, zachwiać niezłomnej mej duszy:  
Śmierć twą, synu. Nie będziesz berłem już trudził się po  
mnie.

Nic nie spotkało cię złego. Choćbyś żył lat trzy tysiące,  
Wiedz: nikt życia nie traci innego, jako tę chwilę,  
Którą żyje, a inną nie żyje, jeno tą właśnie,  
Którą traci. Nie ginie przeszłość dla niego ni przyszłość:  
Czego kto nie posiada, tego utracić nie może.  
Gdy zaś żywiołom nie było straszne się złączyć w człowieka,  
Przecz ma straszne być jemu rozłożyć się na żywioły?  
Śpij więc spokojnie! A teraz, losie, jak godny zapaśnik,  
Dłoń wyciągam do ciebie, któremu wszyscy zlorzczą.  
Dzięki tobie, surowy, nieprzejednany i twardy,  
Żem przez ciebie jest skałą, co przełamuje twe fale  
I oporem swym kielża wściekłość huczących bałwanów.  
Czyli nie jest szczęśliwy, żem zdolen stawić ci czoło,  
Teraźniejszością nie zgięty, nie zatrwożony przyszłością  
Że co mogło innego spotkać i czego by nie zniósł,  
Mnie spotyka, co przetrwam wszystko, jak posąg pogodny  
I jak pożar trawiący w sobie, cokolwiek weń wpadnie:  
A co zdolne by było małe zatłumić ognisko,  
Mnie bogaci, że jeno wyższym wystrzelam płomieniem.

(Z tomu *Uśmiechy godzin*, 1910)

### CURRICULUM VITAE

Dzieciństwa mego blady, niezaradny kwiat  
Osłaniały pieszczące, cieplarniane cienie.  
Nieśmiałe i lękliwe było me spojrzenie  
I stawiając krok cudzych czepiałem się szat.

Młodość ma pierwsze skrzydła swe wysłała w świat,  
Kiedy nad wiosnę milsze zdały się jesienie.  
Więc kochałem milczenie, wspomnienie, westchnienie  
I plotłem chmurom wieńce z swych kwietniowych lat.

Dopiero od posągów, od drzew i od trawy,  
Z którymi żyłem długo wśród dalekich dróg,  
Nauczyłem się prostej, pogodnej postawy.

I kiedym, stary smutku dom zburzywszy w gruzy,  
Uczynił z siebie jeno wschodom słońca próg,  
Rozumie mnie me serce i kochają Muzy.

(Z tomu *W cieniu miecza*, 1911)

### HARMONIA

Miałem wielkie pogody i chmurne niewczasy.  
Krok mój, zdobywczy niegdyś, zmienia się w obrończy,  
Nie wróżą mi zwycięstwa me z czasem zapasy.  
Zostaje prosta prawda, że wszystko się kończy.

Lecz chociaż zgasło lato i jesień wnet minie,  
Zmierzch mi się nie uśmiecha w rozdźwięku udręce.  
W sobie zestrąjam sprzeczny ten świat, Apollinie,  
Boś chyba po to tylko dał mi lutnię w ręce.

(Z tomu *Barwa miodu*, 1936)